

Ziemia czarna

12 listopada 2010

Zbliżają się wybory samorządowe. Władza okupująca stołki w gminach nie byłaby sobą, gdyby w takiej chwili nie podlizwała się Kościołowi licząc na poparcie z ambon. Szkoda, że poparcie kleru kupowane jest za pieniądze z publicznej kasy. W ten sposób Kościół katolicki w Polsce jest finansowany także z pieniędzy ateistów, agnostyków, Świadków Jehowy, czytelników Lewackiego bloga, itd. A wszystko zgodnie z obowiązującym prawem. Zezwala na to, np. Ustawa o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz.U. z 2004r. Nr 261,poz.2603 ze zm.).

Art. 68 ust. 1 pkt 6 wspomnianej ustawy pozwala na praktycznie nieograniczone obdarowywanie Kościoła katolickiego za pieniądze wszystkich obywateli. Daje on mianowicie prawo wojewodzie i władzy samorządowej sprzedawania ziemi „kościółom i związkom wyznaniowym, mającym uregulowane stosunki z państwem” z udzieleniem dowolnej bonifikaty (upustu). W praktyce wygląda to tak, że Watykańczycy wskazują paluszką jakiś ładny kawałek ziemi i dostają go jak telefon w abonamencie – za złotówkę. Rzadko się bowiem zdarza, aby bonifikata dla Kościoła wynosiła mniej niż 99% ceny nieruchomości, chociaż władze samorządowe mogą zastosować dowolną wysokość bonifikaty (od 1% do 99%). Kiedy 28.10.2009 r. podczas sesji Rady Miasta Gorzowa Wlkp. radni debatowali nad przyjęciem uchwały o udzieleniu bonifikaty w wysokości 95% od ceny sprzedaży ziemi (ponad 6 tys. metrów kwadratowych) parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela skończyło się na podwyższeniu tej bonifikaty do 99%, także parafia dostała grunty za 1% wartości (mimo, iż księżuło sam wnioskował o 95% bonifikatę to dobrze postanowił mu zrobić radny Arkadiusz Marcinkiewicz – brat byłego premiera „YES!YES!YES!” Marcinkiewicza i podczas sesji wnioskował o zwiększenie upustu co nazwał „gestem Rady Miasta wobec tej parafii”).

Szczególnie uprzywilejowaną pozycję wśród gorzowskich parafii zajmuje parafia p.w. Pierwszych Męczenników Polski. W ciągu 3 lat (2007 – 2010) udzielono tej parafii trzech bonifikat, normalnie na każdy rok działeczka za grosik. W sumie w trzy lata ta jedna parafia wzbogaciła się o grunty warte ok. 1 653 396 zł (słownie: milion sześćset pięćdziesiąt trzy tysiące trzysta dziewięćdziesiąt sześć złotych), za które zapłaciła 1% ich wartości. Ostatni prezencik dla Pierwszych Męczenników został przekazany przed miesiącem (29 września 2010 r.). Kościelni dostali wtedy dwie działki o łącznej wartości prawie 362 tysięcy złotych. Przeciw było tylko 4 radnych Lewicy. Szczególnie zaskoczony hojnością radnych dla Kościoła był wiceprzewodniczący Rady Miasta Gorzowa Wlkp. Paweł Leszczyński. Wielokrotnie zgłaszał on w swoich interpelacjach potrzebę wykonania remontu ul. Krętej, gdzie od 20 lat nie ma twardej nawierzchni, kanalizacji i oświetlenia. Wtedy zbywano go twierdzeniem, że w kasie miasta nie ma pieniędzy na takie fanaberie. Co innego na Kościół. Szczególnie przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. W rozmowie ze mną Leszczyński stwierdza, że za mniej niż połowę wartości działek, które za bezcen oddano Kościołowi można by wykonać w końcu dokumentację techniczną i projekt remontowanej ulicy. Co więcej, nie było realnej potrzeby na oddanie tych gruntów za grosze (co najwyżej urojona potrzeba proboszcza). Istniejące parafie bez problemu zaspokajają potrzeby duchowe mieszkańców. Władza daje więc, bo może (a nawet musi, bo przecież proboszcz grzecznie prosi przed wyborami) i nie potrzebuje do tego racjonalnych przesłanek. Wystarczy, że ma do tego prawo. Z danych przedstawianych przez sam Kościół Katolicki wynika, iż co roku ubywa mu wiernych. Paradoksalnie im mniej wiernych ma Kościół tym więcej potrzebuje ziemi. Jestem przekonany, że wielu z Was moi drodzy czytelnicy spotyka się z tym problemem pazerności kleru we własnych miejscowościach. Gdzie tylko jest kawałek ziemi do zagospodarowania zaraz występuje potrzeba powiększenia kościelnych włości.

„Wspólnota religijna w relacjach z samorządem powinna być

traktowana jako partner biznesowy – jeśli miasto zyskuje na współpracy, to warto ją podejmować, jeśli nie, to należy szukać innego kontrahenta. Przypomnijmy „bezinteresowność” Kościoła w Gorzowie: w kwietniu pojawiła się informacja, że nie będzie parkingu przy Kućki. Władze parafii i nie zgodziły się na wykorzystanie fragmentu działki na stworzenie nowych miejsc parkingowych dla mieszkańców – nota bene wielu z nich pewnie uczęszcza tam do świątyni.” (Marcin Cichoń, „Tylko Gorzów”, komentarz do art. o oddaniu gruntu za grosze parafii Pierwszych Męczenników)

Prawo zabrania sprzedaży ziemi, którą sukienkowi dostają w prezencie od samorządów lub jej wykorzystania na cele inne niż uzasadniające udzielenie bonifikaty przed upływem 10 lat od jej nabycia. Po 10 latach hulaj dusza piekła nie ma. Jeden z internautów pod art. o sprzedaży kolejnych działek parafii Pierwszych Męczenników w Gorzowie Wlkp. zamieścił następujący wpis:”

A parafia sobie dziesięć lat poczeka i opyli działki za grubszą kasę. Poza tym, jaką jeszcze tam można działalność sakralną prowadzić?”. Widać nie zdaje sobie sprawy, że gdzie jest jakiś ładny kawałek gruntu tam zaraz występuje konieczność wybudowania nowego Kościoła, poszerzenia istniejącego, plebanii, cmentarza, szkoły katolickiej. Wszak zmniejszająca się liczba katolików potrzebuje nowych przestrzeni życiowych. Jeszcze trochę i Watykan będzie właścicielem większości gruntów w Rzeczypospolitej.

Ustawa o gospodarce nieruchomościami pozwala na sprzedaż ziemi za grosze tym związkom wyznaniowym, które mają uregulowane stosunki z państwem. Wymagana forma uregulowania prawnego działalności związku wyznaniowego to dokonanie wpisu do rejestru Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (co wiąże się ze spełnieniem pewnych wymogów). Art. 25 Konstytucji RP stwierdza, że „Kościoły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione”. Mimo to nie każdy związek wyznaniowy może otrzymać ziemię na działalność sakralną. Jak zauważa radny

Leszczyński wiele samorządów za „uregulowane stosunki z państwem” uznaje uregulowanie ich za pomocą odrębnych ustaw (wpis do rejestru legalnie działających w Polsce związków wyznaniowych następuje na mocy Ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r.) Obecnie w Polsce mamy 15 Kościołów, których stosunki z państwem regulują odrębne ustawy (w przypadku Krk umowa międzynarodowa – Konkordat). Pozostałe 155 legalnie działających związków wyznaniowych i wspólnot religijnych nie może liczyć na specjalne traktowanie. Według wielu samorządowców jedna wiara jest więc bardziej słuszna od innych. Związkowi Wyznaniowemu Świadków Jehowy, choć jest trzecim pod względem liczby wyznawców wyznaniem w Polsce, często odmawia się sprzedaży ziemi z odpowiednią bonifikatą. „Równouprawnione” wspólnoty religijne równouprawnione nie są. Jak u Orwella, w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej mamy równych i równiejszych, w zależności od tego w co się wierzy, wyznania w pełni legalne, którym państwo pomaga jak może i takie, którym jedynie pozwala istnieć, a więc legalne tak o tyci tyci. I znowu władza klepiąc po brzuszkach spasionych biskupów pokazuje nam, że katolik w Polsce może sobie pozwolić na więcej.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)